Nr. 110 SOSNOWIEC, środa dnia 17 maja 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

„Tarcza Dawida".

Zamieszczając niedawno na tem miejscu artykuł p. t. „Judeo-Polonia", nie spodziewaliśmy się, że tak rychło zostanie uczynioną próba spopularyzowania potwornej koncepcji b. p. adwokata Grossera. Oto bowiem do komitetów obchodu rocznicy „Trzeciego Maja", zarówno w stolicy, jak i w innych grodach polskich, wpłynęły oferty kahałów i rozmaitych organizacji, o charakterze nietylko konfesyjnym, ale wskróś nacjonalistycznym, o wzięcie udziału reprezentacyjnego w naszem wielkiem święcie narodowem.

Więc i komitety w Sosnowcu oraz w Będzinie, otrzymały podobne zgłoszenia, załatwiając je w różny sposób. Jak wiadomo, pochod narodowy w Będzinie odbył się z udziałem kahału i korporacji narodu żydowskiego, lecz bez duchowieństwa polsko katolickiego i naszych godeł religijnych. Tu w Sosnowcu, imponujący pochód z udziałem duchowieństwa przybranego w szaty liturgiczne, na zawsze się utrwalił w pamięci naszej jako wszechstanowa, a nawet wszechwyznaniowa uroczystość polska.

Tę jednolitość w całokształcie obchodu i pochodu, gród nasz zawdzięcza konsekwentnej uchwale komitetu, w której dobitnie zaznaczono, że nie może być mowy o wyłączaniu poszczególnych obywateli Mojżeszowych, którzy stwierdzają swoją narodowość polską. Z drugiej jednak strony komitet jak najgrzeczniej podziękował za ofertę reprezentacyjnego udziału obcych naszemu narodowi korporacji i zrzeszeń.

Fakty konkretne wykazały, że decyzja komitetu była zupełnie logiczną, skoro tłumżydowski dobitnie się sprzeciwił jakiemukolwiek uczczeniu polskiej rocznicy narodowej, nawet w obrębie swojej własnej świątyni. I nie bylibyśmy całej tej już przebrzmiałej sprawy poruszali, gdyby nie kłamliwa korespondencja o obchodzie „Trzeciego Maja" w Sosnowcu, zamieszczona w jednym z dzienników łódzkich pod bombastycznym tytułem: „Kołtuństwo czy Targowica".

*

Przed półwiekiem cała niemal Polska wobec problemu żydowskiego, stała pod hasłem: „dzieci jednej ziemi" i pełnej wiary w skuteczność asymilacji obcego od tylu stuleci żywiołu. Ideologia ta usprawiedliwiała ścisłą nieraz łączność obu społeczeństw w polskich manifestacjach narodowych. Skoro jednak cały szereg pozytywnych i jaskrawo bijących w oczy faktów, stwierdził zupełne bankructwo tamtej ideologii, złudę asymilacyjną musiała zastąpić samoobronna: izolacja. Nie da się chyba zaprzeczyć, że nietylko my ją stosujemy, ale i druga strona stanowczo i dobitnie stwierdza spoistą odrębność w całym swym programie narodowym.

Jeżeli zaś w pewnych momentach jakaś grupa chce zamanifestować rzekomą z nami łączność, tkwi w tem bezwarunkowo ukryty cel, w myśl przysłowia: „niema karesu — bez interesu". Tak np. działo się z owymi występami kahałów podczas odbywanych wizytacji biskupich. Najdostojniejszy Arcypasterz kielecki uchylił się stanowczo od tej czołobitności, której motywem było bałamucenie ludu w kierunku hasła: „swój do swego".

Obecnie znów, gdy mamy możność obchodzić święta narodowe, nastręcza się wyborna okazja przygotowania gruntu do upragnionej... „Judeo - Polonii". Wymownym sprawdzianem celowości tej taktyki było zachowanie się ludności izraelskiej w Kałuszynie za Wisłą podczas pochodu narodowego w d. 3 maja. Pomijając wiwaty i majufesy żargonowe, zdumiewający był sztandar kahalny, na którym widniała obok godła polskiego, sjonistyczna „Tarcza Dawida".

Czyż ten proporzec kałuszyński nie wygląda na symboliczny znak potwornego ustroju utrakwistycznej „Żydo-Polski", niby karykaturalnego przedrzeźniania Orła i Pogoni?

Ponieważ „asymilacja" stanowi już przebrzmiałe i bezwartościowe hasło, może więc, nieliczni na szczęście, ale pełni jeszcze animuszu współcześni „szabesgoje" zechcą teraz rozkrzewiać ideologię unii dwóch narodów pod symboliczną „Tarczą Dawida". Kto to wie?

Z. Kościesza.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki

BERLIN. (Urzędowo). Główna kwatera donosi 15 maja:

Wschodni teren walk.

Nic osobliwego.

Zachodni teren walk.

W wielu częściach frontu obustronna czynność artylerji i patrolu była ożywiona.

Próby nieprzyjaciela odebrania naszej świeżo pod Hulluch zdobytej pozycji odparto w walce z blizka, o ile nie złamały się już w ogniu naszej artylerji.

Na obszarze bojowym Mozy odparto bez trudu ataki Francuzów na stoku zachodnim Martwego Człowieka i przy lesie Caillettes.

Bałkański teren walk.

Nic osobliwego.

NACZELNE DOWÓDZTWO ARMII.

Protokół sztokholmski.

SZTOKHOLM (BTW). Książę Karol szwedzki i zastępcy niemieckiego, austrjackiego, duńskiego, węgierskiego, rosyjskiego, szwedzkiego i szwajcarskiego — Czerwonego Krzyża podpisali protokół przyjęty na konferencji w Sztokholmie w listopadzie 1915 r., w sprawie traktowania jeńców wojennych w obozach jeńców.

Traktat rumuńsko-austrjacki.

KOLONIA (BTW). „Koeln. Ztg." donosi z Bukaresztu: „Zapowiedziany niedawno układ między Austro-Węgrami a Rumunią, przed kilku dniami został zawarty. W zasadzie opiewa on, że monarchja naddunajska przystępuje do układu niemiecko-rumuńskiego, tak, iż wszystkie pociągi średnio-europejskie dla Rumunii bez przeszkód mogą przejeżdżać.

Zniszczony sterowiec francuski.

TOULON (BTW). Francuski statek napowietrzny spadł nad wybrzeżem Sardynii do morza. Załoga jego, składająca się z 6 ludzi, utonęła.

Przymus wojskowy.

FRANKFURT. (BTW.) „Frankf. Ztg." donosi z Londynu: Parlament załatwił bez trudności ustawę o przymusie wojskowym. Ustawa wejdzie w życie w przyszłym tygodniu.

Asquith w Irlandji.

AMSTERDAM (BTW). Prezes ministrów angielskich Asquith przybył do Kingstown, zkąd udał się w samochodzie do Dublina i rozmawiał przez czas dłuższy z gen. Maxwellem, który zdawał sprawę z sytuacji.

Manifest nacjonalistów irlandzkich.

LONDYN, (BTW.) W dniu 11. maja ogłosiła grupa nacjonalistów irlandzkich do całej ludności irlandzkiej manifest, wzywający ją do lojalności, rozwagi i spokoju.

Przeciw pokojowi.

ROTTERDAM (BTW). „Exchange Telegraph" donosi, iż amerykańscy ambasadorowie w Londynie i Paryżu zawiadomili prezydenta Wilsona, że koalicja nie zamierza rozpocząć dyskusji w sprawie pokojowej.

Koniec sporu.

BERLIN.(BTW.) Nowojorski zastępca biura Wolffa donosi: „Amerykańska prasa naogół zgadza się z odpowiedzią Wilsona. Według "New York World" znaczna większość amerykańskiego narodu nie pragnie wojny ani zerwania dyplomatycznych stosunków z Niemcami. Przewodniczący komisji izby reprezentantów dla sprw zagranicznych sądzi, że nota znajdzie aprobatę kongrsu. Nota kończy faktycznie spór o walkę łodziami podwodnemi pod warunkiem, że Niemcy dotrzymają obietnic. Rządowe koła waszyngtońskie spodziewają się, że nie nadejdzie więcej żadna niemiecka odpowiedź tak, że wymiana zdań jest ukończoną".

Niepodległe Chiny południowe.

GENEWA (BTW). Według wiadomości, otrzymanych przez pisma francuskie z Szanghaju, południowe prowincje chińskie, które ogłosiły niepodległość, obrały miasto Kanton za stolicę tymczasową i zorganizowały rząd wojskowy, na którego czele stoi, jako prezydent, gubernator Junnanu.

Czego chcą Włochy?

Z powodu zdania Salandry w mowie, wygłoszonej przez niego w Wenecji, że Włochom należy się pierwsze miejsce na Adrjatyku, rzymska „Sera" pisze:

Pierszeństwo na Adrjatyku da się osiągnąć tylko wówczas, gdy w posiadaniu Włoch znajdzie się wybrzeże wschodnie tego morza. Słusznie więc żąda poseł Labriola' na łamach dziennika neapolitańskiego „Roma" dla Włoch wybrzeża dalmatyńskiego, które w Anglji obiecywane jest pewnemu wielkiemu państwu południowo-słowiańskiemu.

Gdyby Włochy nie miały otrzymać przy zawarciu pokoju Dalmacji, to musiałyby wówczas przygotowywać się do nowej wojny. Bez względu na to, czy Dalmacja jest pod względem etnicznym włoską, czy nie, w każdym razie pod względem geograficznym i geologicznym należy do Włoch i musi im być przyznana, tak samo jak Tryent i Tryest. Granica geograficzna Włoch rozciąga się od przełęczy Stilff do Łowczenu i obejmuje przyległe wybrzeże adrjatyckie.

Pisma rosyjskie o sprawie polskiej.

Pisma rosyjskie nie mogą wyrzec się myśli o tem, że sprawa Polski jest sprawą wewnętrzną Rosji. Więc też rząd rosyjski wpływa na rząd angielski i francuski, aby w tych państwach nie pisano o sprawie naszej.

Gazeta rosyjska „Gołos Rossii", w jednym artykule dowodzi, że, obecnie nie jest jeszcze pora do omawiania i rozwiązywania kwestji polskiej w Rosji. Zdaniem dziennika tego, sprawę tę należy odłożyć do ukończenia wojny. „Głos Rossii" cieszy się, że prasie francuskiej zabroniono pisać o niepodległości Polski.

Inna gazeta rosyjska „Nowoje Wremia" pisze: Jeżeli Anglii zależy na tem, ażeby utrzymać nadal stosunki przyjacielskie z Rosją, które zresztą już dziś są poważnie zagrożone, to powinna bezwarunkowo zaniechać wtrącania się do wewnętrznych spraw Rosji.

Kościół katolicki w Rosji.

W Dumie złożony został już wniosek prawodawczy w kwestji zniesienia ograniczeń, krępujących dotąd Kościół katolicki w Rosji.

Autorowie wniosku, z inicjatywy ks. Maciejewicza, proponują między innemi uznać, że osoby różnych wyznań przy zawieraniu małżeństw, mają prawo dobrowolnego dokonywania obrzędów ślubnych i chrzczenia dzieci z tego małżeństwa pochodzących; następnie, że określenie języka ojczystego uczniów przy wykładach religji w szkole należy wyłącznie do rodziców nie zaś do władz szkolnych i policji, jak dotąd; dalej, za katolików od dnia faktycznego przejścia na katolicyzm winny być uważane osoby, które zawiadomiły władze djecezjalne o swem przejściu na katolicyzm, chociażby bez wykonania formalności, przepisanych przez okólnik specjalny. Katolicy mają mieć również prawo otwierania nowych klasztorów, towarzystw religijnych i parafialnych bractw.

Wreszcie wniosek przewiduje wyasygnowanie na potrzeby Kościoła katolickiego sum, które przestano wypłacać bez powodów uzasadnionych.

O polski charakter Chełmszczyzny.

„Ziemia Lubelska" zwraca w jednym z ostatnich numerów uwagę, że Lublin uczuwa żywy niepokój o Chełmszczyznę, najzupełniej uzasadniony przez szereg charakterystycznych i znamiennych faktów, dopełniających się na ziemi Chełmskiej od czasu ustąpienia z niej Rosjan.

Gdy ci ostatni bracia słowianie, pobici, opuścić musieli tylekroć przez nich skrwawioną ziemię Chełmską, przyszli na nią słowianie innego gatunku: Rusini, zwący się ukraińcami. Ukraińscy politycy rozpoczęli usilne zabiegi o umożliwienie sobie podjęcia ukraińskiej agitacji. OO. Bazyljanie wyruszyli na Chełmszczyznę celem zjednania dla unii tego ludu, który po ogłoszeniu w Rosji ukazu tolerancyjnego swem masowem przechodzeniem na obrządek łaciński Kościoła katolickiego stwierdzał jasno, wyraźnie i dobitnie, z kim związane są jego religijne uczucia,

Słuszną więc jest rzeczą podkreślić raz jeszcze polski charakter ziemi Chełmskiej, utwierdzony niewzruszenie przez długie wieki ścisłego politycznego i kulturalnego współżycia Chełmszczyzny z Polską.

Omówiwszy stosunki narodowościowe na Chełmszczyźnie stwierdza „Ziemia Lubelska", iż dzisiaj, gdy razem z rosyjską armią ziemię chełmską opuściła ludność rosyjsko-prawosławna, przewaga elementu polskiego, złożonego z żywiołów rdzennie polskich, jest tak bezwzględną i decydującą, iż Chełmszczyzna musi być uważana za ziemię polską. Tego jej polskiego charakteru polskie społeczeństwo będzie broniło.

Wyciąg z Ustawy Towarzystwa „Polskiej Macierzy Szkolnej"

zatwierdzonej dnia 26 kwietnia 1916 roku.

§ 1. Towarzystwo Polskiej Macierzy Szkolnej ma na celu krzewienie i popieranie oświaty w duchu narodowym *).

§ 2. Towarzystwo stoi po za wszystkiemi stronnictwami, jedynem jego zadaniem jest rozwój szkolnictwa i oświaty wogóle.

§ 9. Członkami Towarzystwa mogą być zarówno osoby fizyczne bez różnicy płci, jak i instytucje.

§ 10. Członkiem wspierającym może być każda osoba, wpłacająca na cele Towarzystwa przynajmniej 1 rubla rocznie.

Członkiem rzeczywistym może być każda osoba, przyjęta przez Koło i wpłacająca na cele Towarzystwa przynajmniej 1 rubla rocznie.

Członkowie wspierający i rzeczywiści, którzy opłacą przynajmniej 150 rubli jednorazowo na cele Towarzystwa, zostaną członkami dożywotnemi tej samej kategorii bez obowiązku opłacania dalszych składek.

§ 14. Koło może się zawiązać na podstawie niniejszej ustawy w każdej miejscowości, w której za gotowością założenia Koła oświadczy się przynajmniej osób 30, jako członków rzeczywistych.

*

Szczegółowe wskazówki dotyczące zawiązywania Kół będą ogłoszone w najbliższym czasie.

Biuro Zarządu Głównego Macierzy mieści się w gmachu Banku Towarzystw Spółdzielczych przy ulicy Jasnej Nr. 1 w Warszawie.

*) W myśl wystąpienia wszystkich Biskupów w r. 1907 w Ustawie miała być w tem miejscu uczyniona zmiana, a mianowicie, że oświata będzie krzewiona w duchu narodowo-katolickim. Musi się to utrzymać tembardziej teraz, kiedy Ustawa 3-go Maja przypomniała nam, że panującą religją w Polsce jest katolicyzm. Dla garści inowierców mogą być odrębne szkoły.

Z prasy polskiej.

Przemówiła.

Pod powyższym tytułem w krakowskim „Głosie Narodu" czytamy:

Trzeci Maj w Warszawie znalazł łaskawą ocenę w lwowskiej „Gazecie wieczornej". Organ ten kończy swe przychylne Warszawie wywody takim zwrotem:

„Mowiono dotąd, czasem nie bez powodu, że Warszawa milczy, że stolica Polski nie wypowiada się i nie zajmuje stanowiska. Trzeciego Maja milczenie się skończyło. Trzeciego Maja zaczęła mówić stolica Polski. Wierzmy i czekajmy, że będzie jej danem mówić dalej!"

Nie trzeba było daru proroczego, aby przewidzieć, że niektóre organy słuchu galicyjskiego usłyszą Warszawę teraz dopiero. Nie słyszeli jej, gdy wołała wielkim głosem o swej energii twórczej, o sile organizatorskiej, o duchu narodowym w pracy dnia powszedniego. Nie zmarła jeszcze opiewana przez ś. p. Lama „tromtadracja", dla której praca nie jest czynem, tylko „manifestacją". A Warszawa umie jedno i drugie. Trzeciego maja nie przemówiła po raz pierwszy. Mówiła przedtem i mówić będzie dalej.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 16/V.

Petycja

Do Rady Powiatowej Opiekuńczej.

Niesłychana drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, spowodowana obecnym stanem, potęguje się jeszcze, dzięki niesumiennej spekulacji jednostek, pragnących kosztem ogółu dorabiać się majątku.

Przy ograniczonem wydawaniu innych produktów jedyny artykuł—mięso ratował sytuację, szczególniej wówczas gdy dzięki otwarciu jatki Komisji żywnościowej cena tegoż była ściśle regulowana stosowaniem się do cen przewidzianych monopolem to jest 50 — 65 kopiejek za funt.

Z chwilą zamknięcia jatki Komisji, ceny mięsa odrazu zostały podniesione przez miejscowych rzeźników zarówno żydów jak i chrześcijan dochodząc obecnie do 1 rb. 15 kop. za funt. Obecna cena wynosi wszędzie od 95 do 1 rb. 15 kop. za funt, poniżej tej normy już nie spada.

Tak wygórowana cena uniemożliwia używanie mięsa nawet klasom jako tako zarobkującym tem więcej, że jatki bywają często zamykane zupełnie i niejednokrotnie niema mięsa w sprzedaży aczkolwiek w jatkach znajduje się, rzeźnicy zaś nie chcą rąbać mając widocznie w tem jakiś ukryty cel. Jedynym środkiem w tej palącej i pilnej sprawie byłoby albo otwarcie jatki Komisji Żywnościowej, która cenami regulowałaby sprzedaż mięsa, albo też ogłoszenie taksy maksymalnej monopolowej i rozciągnięcie ścisłego dozoru nad handlem mięsem, aby tak niezbędny artykuł nie stawał się źródłem nie zdrowej spekulacji bez żadnej kontroli ze strony miarodajnej.

Reasumując wyżej wymienione motywy, mamy zaszczyt uprzejmie prosić Radę Opiekuńczą Powiatową o wzięcie w swoje ręce powyższej sprawy, uzyskanie u odnośnych władz otwarcia jatki Komisji żywnościowej w Sosnowcu i innych miejscowościach, jak również uregulowania sprawy handlu mięsem w powiecie.

Mamy nadzieję, że tak ważna sprawa będzie w najbliższym czasie odpowiednio postawiona.

Sosnowiec, dnia 5-go maja 1916 roku.

Tu następują 93 podpisy znanych mieszkańców miasta Sosnowca.

Podanie niniejsze otrzymało R. P. O. w dniu 13 b. m. za Nr. 411.

— **Echa obchodu.** Żydowski Komitet obchodu rocznicy Konstytucji 3 maja — jak się dowiadujemy — wykazuje niezwykłą, a prawdziwie rasową ruchliwość w informowaniu opinii, po za obrębem Sosnowca o swoim i całego „społeczeństwa żydowskiego", patrjotyzmie, przedstawiając akt rdzennie polskiego Komitetu Obchodowego, jako dowód zacofaństwa, nietolerancji, roboty endeckiej, nieomal — jako zdradę narodową. Otrzymuje też podobno z różnych stron kondolencje dla siebie i dla całego „społeczeństwa żydowskiego". Opinia publiczna ma nielada okazję do zaobserwowania istotnych uczuć i roboty t. zw. asymilatorów.

— **Z aury.** Po kilkunasto-stopniowych upałach, temperatura w ostatnich dniach znacznie się oziębiła, Onegdaj rano był przymrozek. Wczoraj i dziś pada z przerwami deszcz.

— **Zebranie „Rady Powiatowej Opiekuńczej."** W przyszłą sobotę dn. 20-go maja o godz. 10 ej rano w lokalu własnym przy ul. Fabrycznej Nr. 11 odbędzie się zebranie „Rady Powiatowej Opiekuńczej" powiatu będzińskiego.

— **Prośba wywiezionego.** Antoni Malik prosi firmę Fitzner i Gamper w Sosnowcu i znajomych o wiadomość o swoim synie Wiesławie, pozostawionym u pp. Unierzyskich. Adres: Moskwa, M. Charytoniewski 7 m. 7.

— **Zmiana lokalu.** Cukiernia A. Wistehube na Starym Sosnowcu wkrótce zostanie przeniesioną do śródmieścia na Starososnowiecką, do lokalu, zajmowanego obecnie przez aptekę p. Wolskiego. P. W. przenosi aptekę naprzeciwko do domu p. Malinowskiego. Cukiernia ma być urządzoną według nowoczesnych wymagań i z komfortem. Od ulicy ma być weranda obszerna.

— **Przepustki a paszporty.** Wobec licznych zapytań w sprawie przepustek na wyjazd przyłączamy odpowiednie brzmienie rozporządzenia, wydrukowanego w dzienniku rozporządzeń (Verordnungsblatt) Nr. 2. Mianowicie w „Części Urzędowej" na str. 3 w Rozporządzenia Nr. 2 dotyczącem ruchu osobowego w obrębie generał-gubernatorstwa warszawskiego do i z jego okręgu, punk II „Komunikacja wewnętrzna" opiewa w dosłownym przekładzie urzędowym na język polski:

---

32) PAWEŁ BOURGET

Dramat w ambulansie.

(Z pamiętnika chirurga).

Dwa fakta w każdym razie nie ulegały wątpliwości; ona przed chwilą nie umiała przeciwstawić przytoczonym przezemnie argumentom nic, prócz danego słowa; on czuł się widocznie wzruszonym, słysząc, jak skarżyła się we łzach, że życie jest zbyt ciężkie. Pożałował jej, uczuł litość, widząc ją słabą i „poddającą się naturze". Było to jego ulubione wyrażenie, które powtarzał często u wezgłowia chorych w czasie swych wizyt w klinice, zwłaszcza, gdy ich zastawał we śnie. „Nic dla mnie nie ma bardziej wzruszającego, mawiał wtedy, nad widok cierpiącej istoty ludzkiej, która z prostotą poddaje się naturze". A więc wystarczy może, by żona jego zdradziła lęk przed samobójstwem, a wtedy on sam zatrzyma ją na tej drodze i obroni przed pokusą, którą w niej sam wzniecił może bez zamiaru, którą jednak przyjął w przystępie bezprzykładnego samolubstwa i szalonej rozpaczy.

Ta postąpiłby zapewne dawny Ortegue, ów wspaniały pracownik wiedzy, przepełniony, rzec można, altruizmem, który wypływał z jego temperamentu. Jeden z kolegów naszych, pełniący przy nim obowiązki asystenta, zwykł był mówić o nim:

„Nasz majster wspaniały jest, jak szlachetne wino" i zdanie to określało dobrze wczorajszego Ortegua. Ale dzisiejszy, ten upiór wychudły i zmędniały, naprzemian drzemiący, to wybuchający gniewem, a przytem nad wyraz podejrzliwy, nie miał nic wspólnego z tamtym, prócz chyba władz umysłowych, które przetrwały w nim zdumiewająco, podczas kiedy uczuciowa strona jego natury ulegała stopniowo zwyrodnieniu, graniczącemu z deprawacją.

Nie chcąc abdykować ostatecznie, upierał się przez miłość własną przy swem stanowisku kierownika kliniki, a że codzienna jazda samochodem utrudzała go zbytniu, zamieszkał na stałe przy ulicy św. Wilhelma. To codzienne z nim współżycie pozwalało mi śledzić krok za krokiem stopniowy rozkład moralnej jego istoty, stokroć dla mnie boleśniejszy od fizycznego upadku. Patrzyłem codziennie na staczanie się jego po tej pochyłości i stwierdziłem od razu, że przyjazd Ernesta Le Gallic spowodował nagłe i znaczniejsze obniżenie w tym procesie stałego upadania.

Pierwszym tego dowodem było jego drwiące szyderstwo, na które nie pozwalał sobie dotąd nigdy wobec chorych. Skoro pryniosłem mu nazajutrz wynik radjograficznego zdjęcia i sprawozdanie ze stanu rzeczy, rzekł mi na to:

— A więc rana normalna, nie zanieczyszczona odłamkami. Bardzo dobrze. Kula, jakem to przewidział, utkwiła w prawej komórce nerwowej, możemy zaczekać z operacją. Le Gallic ma zresztą doskonałe warunki z tym swoim mózgiem, który nigdy nie pracował. Jak sądzisz, a gdybyśmy go tak nauczyli myśleć? Zdumiałby się chłopaczek, co?

Smiał się przytem przykrym złośliwym śmiechem, podobnie jak w sierpniu za pierwszej bytności oficera, tylko, że wtedy śmiech ów był wynikiem podrażnienia człowieka chorego, a dzisiaj brzmiała w nim złość, granicząca z nienawiścią.

W parę dni potem wyczytałem w spojrzeniu jego większą jeszcze zaciętość, gdy mając zamiar odwiedzić rannego w jego pokoju pod kancelarją, spotkaliśmy tam u progu panią Ortegue, która zatrzymała nas, mówiąc:

— Nie wchodźcie teraz, Ernest zażądał księdza, którego mu właśnie przyprowadziłam.

— Taak? — syknął Ortegue — więc gdy cię szukałem przed chwilą napróżno, byłaś tam?...

— Ależ tak.

Ortegue nic na to nie odrzekł, tylko stanął przy oknie, wychodzącem na ogród i bębnił niecierpliwie po szybie.

— Marsal! — odezwał się wreszcie — wszak Le Gallic widział się już z księdzem przedtem, nimeś go znieczulił dla wysondowania rany.

— Tak, — odrzekłem.

— A teraz znów! Ładnie to musi wyglądać taka spowiedź żołnierza, powracającego z obozu.

— Nie takiego, jak on, — przerwała pani Ortegue.

— A co się tyczy innych — ośmieliłem się zauważyć — należy się im chyba pobłażliwość. Wszakże sam przyznawałeś drogi mistrzu, że ci ludzie idą na śmierć za nas.

— Nie ja też z pewnością będę im poczytywał za grzech dzielny ich współudział w przysporzeniu ludności Francji — szydził Ortegue. — Ale coś Bajard nasz sporo ma do opowiadania księdzu. No! wreszcie skończył.

Drzwi, prowadzące do pokoju pod konwalią otworzyły się i wyszedł przez nie ksiądz Courmont, kapelan szpitalny.

(D. c. n.).

„1) Dla podróży koleją, samochodem, motocyklem, rowerem oraz statkiem w granicach generał-gubernatorstwa potrzebne jest piśmienne pozwolenie. Takie samo pozwolenie wymagane jest do podróży z powiatu do powiatu lecz tylko do czasu zaprowadzenia ogólnego przymusu paszportowego, to jest, dopóki podróżny jeszcze nie jest w posiadaniu przepisanego paszportu". Z urzędowego brzmienia tego punktu wynika zatem, że posiadający paszport niemiecki może podróżować w obrębie generał-gubernatorstwa, a tem bardziej w tym samym powiecie, bez przepustki.

— **O wpłacanie składek ubezpieczeniowych.** Towarzystwo ubezpieczeń, które rozpoczęło na dobre swoją działalność, narzeka na ociąganie się przeważnie gospodarzy rolnych z wpłacaniem premii asekuracyjnych, co w wypadkach mogących powstać pożarów odbić się może nie korzystnie na interesy tych ostatnich.

— **Odczyty o ogrodownictwie.** W gronie ogrodników powstała myśl wygłoszenia paru odczytów bezpłatnych o hodowli jarzyn, roślin i krzewów dla wszystkich interesujących się ogrodnictwem.

— **Wycieczka** Jeżeli pogoda dopisze w niedzielę, Dom Ludowy urządzi wycieczkę po za Grodziec.

— **Zbiór siana.** W tygodniu bieżącym w okolicy przystąpiono do koszenia łąk, na których trawy są bardzo obfite.

— **Pasza dla inwentarza tanieje.** Często przechodzące deszcze wpłynęły b. dodatnio na roślinność traw, któremi karmi się obecnie inwentarz, wskutek czego ceny owsa i siana poczęły spadać.

— **Kartofle.** Komitet żywnościowy podaje do wiadomości, że w składzie swoim przy ul. Mikołajewskiej róg Teatralnej posiada większy zapas kartofli.

— **Połów ryb.** Przed paru tygodniami rzeka Brynica wskutek opadów deszczowych wystąpiła z koryta rozlewając wody po niżej położonych miejscach. Obecnie niektórzy z mieszkańców w dołkach napełnionych wodą znajdują ryby. Łatwy „połów" sprawił też ludności uboższej nie tylko wiele przyjemności, ale przyniósł także pewien dochód.

Z Będzina.

+ **Cennik** artykułów spożywczych w chrześcjańskim Komitecie żywnościowym w Będzinie. Bób za funt 30 kop., cukier kostka funt 30 kop., cukier holenderski funt 47 kop., cykorja funt 25 kop., faryna funt 30 kop., Fasola żółta funt 37 kop., fasola biała funt 37 kop., groch okrągły funt 38 kop., herbata „A" 2.85 kop., herbata „B" funt 2,40 kop., kasza jaglana funt 25 kop., kasza jęczmienna (drobna, pęczak) funt 18 i 20 kop., kasza manna funt 28 k., kawa palona I 2,80 kop., kawa palona II 2,00 kop., mąka pszenna I gatunek funt 38 kop., mąka pszenna II gatunek 13 kop., mleko skondensowane za 1 puszkę 65 kop., marmelada za 1 funt 55 kop., mydło funt 60 kop., ryba suszona 36 kop., śliwki I gatunek 50 k., śliwki II gatunek 35 kop., słonina 1.70 kop., sól funt 6 i pół kop., sadło funt 1 30 kop., śledzie za 1 sztukę 13 kop., zapałki 1 paczkę (10 pud.) 16 kop., kartofle za 1 pud 90 kop.

Z Dąbrowy.

+ **„Monopol" na cukier.** W dniu 11-go Maja zostały rozlepione ogłoszenia C. i K. komendy po Dąbrowie, że od 15-go Maja b. r. ustanowiony będzie „Monopol" na cukier. Wszystkie sklepy, składy i komitety obowiązane są odstawić niesprzedany cukier do c. i k. komendy. Nastąpił wskutek tego ogromny ruch w sprzedaży artykułu: każdy pragnie zaopatrzyć się w możliwie największy zapas na gorsze czasy.

Z działalności Obwodowego Komitetu Ratunkowego w Dąbrowie Górniczej.

Działalność Obwodowego Komitetu Ratunkowego w Dąbrowie rozciąga się na 11 gmin obwodu dąbrowskiego, w których zorganizowane są Komitety Ratunkowe gminne, a mianowicie: Dąbrowa, Choroń, Gołonóg, Kromołów, Łosień, Niegowa, Niwka, Rokitno, Włodowice, Zagórze, Żarki.

Jakkolwiek obwodowowy K. R. w Dąbrowie został zorganizowany już w początkach grudnia roku 1915, jednak faktyczną działalność swą rozpoczął z dniem 1 stycznia r. 1916.

Skład prezydjum OKR. w Dąbrowie jest następujący: prezesem jest p. Witold hr. Sągajło z Niemiec, zastępcą prezesa p. Stanisław Gadomski, z Zagórza, sekretarzem p. Edward Kosiński z Dąbrowy.

Delegatami do Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie, są p.p.: Witold hr. Sągajłło i Edward Kosiński.

Delegatami do Komitetu Ratunkowego Ziemi Piotrkowskiej w Piotrkowie są pp.: W. hr. Sągajłło, S. Gadomski, Andrzej Głuski z Żarek i E. Kosiński.

Delegatem do Komitetu Książęco-Biskupiego w Krakowie jest p. Józef Kozłowski z Dąbrowy.

Ze względu na ogrom i różnorodność pracy w prezydjum O. K. R podział tejże został dokonany prze powołanie do życia przy wspomnianem prezydjum następujących komisji: 1) Dobroczynna pod kierunkiem p. Felicjana Gadomskiego z Floy. 2) Sanitarna pod kier. p. Tomasza Kożuchowskiego z Dąbrowy, 3) Szacunkowa pod kier. p. Stanisława Gadomskiego, 4) Podatkowa pod kier. p. Władysława Żukowskiego z Dąbrowy, 5) Przemysłowo-handlowa i ubezpieczeniowa pod kier. p. Andrzeja Garbińskiego z Dąbrowy, 6) Aprowizacyjna, kasa, buchalterja i sekretarjat O. K. R. pod kier. p. Edwarda Kosińskiego, 7) Sprawdzania danych na miejscu pod kier. p. Andrzeja Głuskiego.

Do komisji rewizyjnej O. K. R w Dąbrowie zostali powołani: ks. kanonik Franciszek Staszkiewicz ze Strzemieszyc i p. Józef Kozłowski z Dąbrowy.

Przewodniczącemi w gminnych Komitetach Ratunkowych są osoby następujace w Dąbrowie — p. E. Kosiński, w Choroniu — p. S. Byliński, w Gołonogu p. A. Tyszka, w Kromołowie — ks. Kwiatkowski, w Łośniu p. S. Żarski, w Niegowej — ks. Bieganik, w Niwce — p. S. Stratilato, w Rokitnie — p. Pezachowicz, w Włodowicach — ks. A. Badowski, w Zagórzu — ks. W. Zamojski, w Żarkach — p. A. Głuski.

Jak w prezydjum O. K. R. tak i w komisjach i K. R. gminnych wszyscy członkowie ofiarowali swoją pracę bezpłatnie.

Sprawozdanie kasowe za styczeń, luty i marzec 1916 roku Obwodowego Komitetu Ratunkowego w Dąbrowie.

Przychód. Komitet książęco-biskupi w Krakowie 30,300 kor. Główny Komitef ratunkowy w Lublinie 22,100 kor. Komitet Ratunkowy ziemi piotrkowskiej 10,000 kor. Razem 82,400 koron.

Rozchód. Komitety Ratunkowe: W Dąbrowie. Komitet opieki nad biednymi 11,600 kor. Komitet opieki nad dziećmi 1,700 kor. Towarzystwo Pomocy dla biednych chrześcjan 660 kor.

W Gołonogu. Komitet opieki nad biednymi w Niemcach 3000 kor. Komitet opieki nad biednymi w Gołonogu 3,395 kor. Komitet opieki nad dziećmi w Gołonogu 850 kor. Komitet opieki nad biednymi w Strzemieszycach 1,600 kor. Komitet opieki nad biednymi w Ząbkowicach (strona Niemiecka) 1050 kor. Na cele dobroczynne 1940 kor.

W Żarkach. Komitet opieki nad biednymi w Żarkach 1.600 kor. Komitet opieki nad biednymi w Myszkowie 1,400 kor. Na cele dobroczynne 1000 koron.

W Niwce. Na cele dobroczynne 905 kor. Komitet opieki nad biednymi 1200 kor.

W Zagórzu. Komitet opieki nad biednymi w Zagórzu 1075 kor. Komitet opieki nad biednymi w Klimontowie 1000 kor. Komitet opieki nad dziećmi w Zagórzu 650 kor. Na cele dobroczynne 590 kor.

W Włodowicach. Na cele dobroczynne 690 kor. Jednorazowa zapomoga dla wsi Kotowice 500 kor.

W Niegowej. Na cele oobroczynne 660 koron.

W Łośniu. Na cele dobroczynne 725 koron.

W Rokitnie. Na cele dobroczynne 365 kor.

W Choroniu. Na cele dobroczynne 415 koron.

W Kromołowie. Na cele dobroczynne 610 koron. Na szpital i sanitariuszy 400 kor. Utrzymanie biura w Dąbrowie 212 kor. 20 hal. Pożyczka Komisji szacunkowej na druki 501 koron 2 hal. Saldo na 1-go kwietnia 22,106 kor. 78 hal. Razem 62,400 kor.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogim nam zwłokom

ś. p. Władysławy Witt

a przedewszystkiem ks. prefektowi Grzelińskiemu, ks. Boratyńskiamu jak również młodzieży polskiej, krewnym, znajomym i przyjaciołom składa serdeczne „Bóg zapłać"

RODZINA.

Według sprawozdania z podziału ubrań otrzymanych od Austro-Węgierskiego Komitetu Pomocy i rozdanych w styczniu i lutym r. b. pomiędzy gminne Komitety ratunkowe w obwodzie dąbrowskim. Na miejscowości Dąbrowa, Choroń, Kromołów, Łosień, Niegowa, Gołonóg, Rokitno, Włodowice, Zagórze, Niwka, Żarki. Ogółem otrzymano i rozdano: chustki dziecinne 59, spodni 28, palt 22, peleryn męskich 128, palt dla chłopców 97, bluzak 19, halek 20, ubranek dla dziewcząt 12, ubranek dla dzieci 35, pelerynek dla dziewcząt 8, pelerynek dziecinnych 188, ubrań robotniczych 60, czapek dla dzieci 58, bielizny dziecinnej 144 chustek pledów 150, trykotów 611 sztuk.

Paszport należy mieć zawsze przy sobie!

Tak brzmi treść obowiązujących obecnie przepisów, z zaznaczeniem, że kogo spotka się bez paszportu, ten karany będzie więzieniem w domu karnym do 10 lat lub w razie okoliczności łagodzących więzieniem zwykłem do lat pięciu.

Łódź, w której zaprowadzono już przymus paszportowy, rozpoczęła listę „ofiar paszportowych".

Na ubiegłem posiedzeniu sąd okręgowy skazał: na 20 marek kary handlarza Motla Kupermana, który, znajdując się w sklepie, nie mógł przedstawić paszportu, tłómacząc się, że ma paszport w palcie, w tymże domu; na 30 marek kary lub 10 dni więzienia skazano strażaka Stanisława Brajera, który tłómaczył się, że w mundurze niema kieszeni, więc nie może mieć paszportu przy sobie; wreszcie na dwa miesiące więzienia za nieposiadanie paszportu skazano Władysława Smyczka ze Strykowa.

Mieszkancy Sosnowca nie powinni zapominać o przepisach paszportowych i posiadać zawsze przy sobie paszport.

Przeciw reklamie bezpłatnej.

Nigdzie bodaj na kuli ziemskiej żadne społeczeństwo nie wymaga od prasy swojej tylu usług bezinteresownych, co u nas. W Czechach i na Morawach również utarł się zwyczaj, że przeróżne stowarzyszenia, kluby, koła i kółka zasypują redakcje pism codziennych komunikatami, zawsze z prośbą o bezpłatne umieszczenie.

Dokuczyć snadź im musiał gazetom czeskim ten zwyczaj, odbijający się ujemnie bardzo na budżetach wydawniczych. Obecnie bowiem berneński dziennik „Lidove Noviny" a za nim i inne pisma czeskie pomieściły takie oświadczenie:

„Zawiadamiamy, że nie możemy i nie będziemy drukowali w przyszłości różnych komunikatów z życia towarzyskiego, wykazów składek, podziękowań, notatek reklamowych, sprawozdań z zebrań stowarzyszeń i t. d., dlatego zbyteczne jest nadsyłanie takich i podobnych rękopisów. Wszystkie te sprawy można niekiedy załatwić bez pośrednictwa dzienników, które już są tak obciążone, że dalszego balastu reklamarskiego znieść nie mogą. Towarzystwom, które się nie mogą czy nie chcą obyć bez dziennikarskiej reklamy, nie pozostaje nic innego, jak uciec się do ogłoszenia płatnego".

Z różnych stron.

□ **Wspomnienie pośmiertne.** Po kilkoletnich cierpieniach zmarł w Warszawie przeżywszy lat 90, ś. p. Władysław Skrzetuski, kandydat Sw. Teologii, protektor honorowy Archikonfraterni literackiej b. redaktor „Przeglądu Pedagogicznego", zasłużony przez pół wieku z górą nauczyciel szkół średnich w Warszawie, Piotrkowie, Radomiu i Lublinie.

□ **S. p. Władysław Zahorowski.** W Warszawie zmarł w 84 roku życia ś. p. Władysław Zahorowski, b. prezes Tow. muzycznego, długoletni prezes sekcji muzycznej im. Moniuszki i nauczyciel języka polskiego. Zmarły był również krytykiem muzycznym i współpracownikiem wielu pism.

□ **Kongres lekarzy.** Jak zapewnia Hacefira" na kongres lekarski, który odbył się w zeszłym tygodniu w Warszawie, przybyło około 2000 lekarzy z czego przynajmniej połowę stanowili żydzi. Większość tychże jest na służbie wojskowej, gdzie piastują wysokie urzędy. Niektórzy z gości odwiedzali działaczów żydowskich w mieście i zainteresowali się sprawami żydowskiemi. Wielu lekarzy-żydów uczestników kongresu odwiedziło teatry żargonowe.

□ **Za usiłowanie przekupstwa.** Trzy sprawy o kuszenie milicjantów łapówkami rozważał sąd okręgowy. W pierwszej sprawie przed sądem stanął 41-letni Meir Wajsman oskarżony o to że przy moście na Pradze chciał dać milicjantowi Stanisławowi Cymermanonowi 1 markę, żeby mu pozwolił zawieźć do Warszawy 20 funtów mąki. Sąd skazał Wajsmana na 7 dni aresztu. Następnie osądzono sprawę 24-letniego Abrama Włodawera oskarżonego o to, że przy tymże moście chciał dać milicjantowi Aleksandrowi Jerewitemu 20 kop., żeby przez most przepuścił do Warszawy znajomego żyda z 10-ma bochenkami chleba. Sąd skazał Włodawera na 7 dni aresztu. Wreszcie stanęła przed sądem 58-letnia Liba Ofermowa, żona piekarza, oskarżona o to, że łapówką 5-rublową i obietnicą dostarczenia chleba „ile zechce" usiłowała przekupić milicjanta, p. J. Ziółkowskiego, by zwolnił z rekwizycji znalezioną w piekarni mąkę razową. Sąd skazał O. na tydzień aresztu.

□ **O strój europejski.** Feljetonista żargonowego „Momentu" między innemi poruszył sprawę porzucenia przez żydów ortodoksyjnych długiego „chałata" i „czapeczki staroświeckiej", zamieniając je na strój europejski. Dowodzi przytem, że strój uważany przez tę sferę żydów za tradycyjny, nie jest nawet żydowskim, a przynosi żydom „upokorzenie i krzywdę na każdym kroku".

□ **Z Łodzi.** Referent do spraw szkolnych przy policji niemieckiej. p. Sakobielsky, wprowadził, jak podaje „Kurjer Łódzki" inowację do łódzkich szkół polskich. P. Sakobielsky zauważył podczas wizytacji szkół tych, że młodzież słabo zna język niemiecki i mało okazuje zapału dla dziejów narodu i literatury niemieckiej, zaprowadził przeto w niemieckim teatrze Thalia stałe przedstawienia sztuk historycznych niemieckich, na które pewna część młodzieży musi uczęszczać.

□ **Z Częstochowy.** W ubiegły wtorek przyjechał do Częstochowy, austro-węgierski minister wojny baron Krobatin, z adjutantem swoim księciem Starenbergiem. Minister zwiedzał klasztor jasnogórski i inne osobliwości miasta.

□ **Napad na plebanię.** W ostatnich dniach kwietnia r. b., około godziny siódmej wieczorem, trzech zbó-

jów, z których jeden był uzbrojony w broń palną, napadło podczas nieobecności księdza proboszcza, Piotra Cienia, na jego plebanię w Kalinie-Wielkiej obwodu Miechowskiego. Bandyci, wpadłszy do wnętrza plebanii, zakazali służbie pod groźbą śmierci nie ruszać się z miejsca, zaś sami zabrali się do rabunku, podczas którego zabrali 1385 rb. księdzu i 250 rb., należących do kościoła. Po dokonaniu rabunku, rozkazali służbie wejść do piwnicy, gdzie ich zamknęli, uprzedziwszy, że jeden z nich będzie stać na straży do czasu, aż drudzy zdołają ujść w bezpieczne miejsce. Komenda Obwodowa w Miechowie wyznaczyła za schwytanie bandytów nagrodę 1000 koron; ktoby zaś poczynił zeznania, na podstawie których wykrytoby i aresztowano opryszków 500 koron.

□ **Żywność dla Litwy.** Gazeta rosyjska „Siewiernoje Słowo" donosi, iż milioner amerykański Roekefeller przyrzekł poczynić starania, by ludność cywilna części Litwy, zajętej przez Niemców, była obficie zaopatrywana w żywność za milion dolarów. Roekefeller w sprawie tej skomunikował się z litewskim komitetem ratunkowym. Podobno w najbliższych dniach sprawa będzie przedstawiona rządowi niemieckiemu, prócz tego Roekefeller pertraktuje z rządem Stanów Zjednoczonych.

□ **Wydział krajowy Sienkiewiczowi.** Marszałek kraju J. E. Stanisław Niezabitowski wysłał do Henryka Sienkiewicza następującą depeszę: „Oby nam było danem jeszcze w długie lata składać życzenia i hołdy największemu geniuszowi, najszlachetniejszemu sercu w naszym narodzie".

□ **Uniwersytet w Czerniowcach.** Na uniwersytecie w Czerniowcach wznowiono wszystkie wykłady. Liczba imatrykulantów bardzo znaczna.

□ **Dowóz artykułów zbytku zakazany.** Władze państwowe Rzeszy zakazały dowozu kawioru, ostryg, homarów i gorsetów zagranicznych, aby na niepotrzebne przedmioty nie wydawać za granicę pieniędzy.

□ **Wrony potrawą.** Na oryginalny pomysł zaopatrywania mieszkańców w mięso wpadł magistrat miasta Wrocławia. Jak wszędzie, tak i w okolicy Wrocławia panoszy się wiele wron, całkiem bezpożytecznie. Ale teraz przyszła kreska i na wrony. Czemu bowiem wronie mięso nie ma służyć ludziom za pożywienie, kiedy n p. są amatorzy psiego mięsa? Kazał więc magistrat wrocławski w okolicznych lasach powybierać z gniazd młode wrony i wszystkie w liczbie 500 oddał na sprzedaż handlarzom zwierzyny, rozporządzając, iż sztuka ma kosztować 30 fen.

□ **Skutki ukąszenia komarów.** Pod Królewcem 13-letni syn urzędnika kolejowego G urządził ze swymi rówieśnikami wycieczkę za miasto. Kiedy chłopcy znajdowali się w polu ukąsiły G. kilkakrotnie komary, na co jednak chłopiec nie zwracał uwagi. Powróciwszy do domy, spostrzegł, że ręka nabrzmiała i pokryta jest czerwonemi plamkami. Rodzice nacierali rękę salmiakiem i tynkturą jodową. Ręka jednak puchła coraz bardziej. Niebawem ręka prawie zupełnie zczerniała, a chłopiec dostał silnej gorączki. Posłano wreszcie po lekarza, który natychmiast przystąpił do odjęcia ręki gdyż w przeciwnym razie nie możnaby uratować życia.

□ **Echa tajemniczych zbrodni na Węgrzech.** Stwierdzono już, że blacharz Bela Kiss był masowym mordercą. Policja kryminalna dowiedziała się dotąd o 18 kobietach z któremi Kiss był w bliższej komitywie. Z tych zgłoszono dotychczas 8 jako nieżyjące, reszty nie zdołano jeszcze wyśledzić. Wczoraj otwarto z polecenia komisji 4 dalsze trumny blaszane. W trzech znaleziono zwłoki kobiet w czwartej mieściło się 7 sukien kobiecych. Ciała przeszły już w zupełny rozkład, lecz można je jeszcze rozpoznać. W ciągu przedpołudnia zgłosił się do władzy policyjnej kapral honwedów oznajmiając, że przebywał z Kissem w lazarecie serbskim w Suljewie i widział go umierającego. Kiss został tamże pochowany.

□ **Czas letni w Danii.** Parlament przyjął ustawę, zaprowadzającą w Danii czas letni. Nowa reforma czasu obowiązuje od 14 maja godziny 11 wieczorem do 30 września.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Policja warszawska do Trebizondy.** Gazeta rosyjska „Riecz" donosi, że dawniejsza policja warszawska, znajduje się w Moskwie, została obecnie wydelegowana do Trebizondy. Wyjechało w tym celu 100 policjantów, 20 rewirowych i pomocnik komisarza.

✕ **Armia w łapciach.** „Birż. Wied." donoszą, że główny zarząd rosyjskiego Czerwonego Krzyża, wobec trudności nabycia butów zdecydował się na zastąpienie obuwia, powszechnie używanemi w niektórych okolicach Rosji łapciami. Prof. Sirotkin dowodził obszernie, iż łapcie odpowiadają o wiele więcej wymaganiom hygieny, aniżeli obuwie skórzane, pokrywające całą nogę. Ostatecznym wynikiem narady, jak donoszą „Birż. Wied.", jest zamówienie przez wydział gospodarczy wojny 60,000 par łapci. Następne zamówienia mają być wykonane w czasie jaknajkrótszym, tak, że niebawem cała armia rosyjska zaopatrzona zostanie w łapcie.

✕ **Otwarcie parlamentu hiszpańskiego.** Przy otwarciu parlamentu król Alfons XIII wypowiedział mowę tronową, w której powiedział, że Hiszpania utrzymuje ze wszystkiemi państwami wojującemi jednakowo przyjazne stosunki. Wszystkie państwa wojujące cenią jej lojalne postępowanie. Rząd, uprawiając politykę neutralności, spełnia jednogłośną wolę narodu.

✕ **Echa rozruchów w Irlandji.** W Parlamencie żądał nacjonalista irlandzki Dillon, żeby zaprzestano egzekucji w Irlandji i żeby rozprawy sądowe były publiczne. Asquith w odpowiedzi wskazywał na straszliwe okrucieństwa, dokonane przez powstańców na żołnierzach i obywatelach. Nie mniej jak 1315 osób jest rannych, z tej liczby 304 umarło. Asquith oświadczył dalej, że jeszcze dwóch powstańców-przywódców zostanie rozstrzelanych, dał jednakże równocześnie do zrozumienia, że masę powstańców traktować się będzie łagodnie.

✕ **Gratulacja.** Biuro Wolffa donosi: Szef niemieckiego sztabu generalnego, v. Falkenhayn, przesłał wiceadmirałissimusowi, Enwerowi depeszę gratulacyjną, utrzymaną w bardzo serdecznym tonie.

Dajemy głos!

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz przyjąć moje poniższe oświadczenie:

Wobec fałszywych pogłosek, mylnie komentujących moje ustąpienie z redakcji „Iskry", niniejszem oświadczam, iż „Iskrę" porzuciłem z chwilą, gdy na wyraźne i stanowcze żądanie innych członków redakcji, wbrew mej woli, umieszczonym został w tem piśmie, szerzący waśń narodową, brudny protest przeciwko p. Stanisławowi Płodowskiemu,—z góry, bez wskazania jakichkolwiek prawnych podstaw, potępiaąjcy człowieka i podpisany przez luźne osobistości.

Pozostaję etc...

Antoni Balcer.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.